

Wyobrażenia teoriopolityczna: Kilka uwag na magrinesie książki rebelia i reakcja; rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne¹ Wiktora Marca

Ozimek, Magdalena

Veröffentlichungsversion / Published Version

Zeitschriftenartikel / journal article

Empfohlene Zitierung / Suggested Citation:

Ozimek, M. (2017). Wyobrażenia teoriopolityczna: Kilka uwag na magrinesie książki rebelia i reakcja; rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne¹ Wiktora Marca. *Society Register*, 1(1), 167-181. <https://doi.org/10.14746/sr.2017.1.1.14>

Nutzungsbedingungen:

Dieser Text wird unter einer CC BY-NC Lizenz (Namensnennung-Nicht-kommerziell) zur Verfügung gestellt. Nähere Auskünfte zu den CC-Lizenzen finden Sie hier: <https://creativecommons.org/licenses/by-nc/4.0/deed.de>

Terms of use:

This document is made available under a CC BY-NC Licence (Attribution-NonCommercial). For more information see: <https://creativecommons.org/licenses/by-nc/4.0>

MAGDALENA OZIMEK
Uniwersytet Opolski
ozimek.magda@gmail.com

**WYOBRAŹNIA TEORIOPOLITYCZNA. KILKA UWAG NA
MAGRINESIE KSIĄŻKI *REBELIA I REAKCJA.
REWOLUCJA 1905 ROKU I PLEBEJSKIE
DOŚWIADCZENIE POLITYCZNE*¹ WIKTORA MARCA**

Abstrakt: Nauki społeczne, rozumiane jako krytyczne i nieneutralne ze swej natury, winny być wyposażone być w określone kompetencje i wrażliwości. C. W. Mills jako taką kompetencję określił *wyobraźnię socjologiczną* – będącą badaniem nakierowanym na związek historii i biografii, a którą w późniejszym czasie Anthony Giddens zinterpretował jako trzy podstawowe wrażliwości: historyczna, antropologiczna, krytyczna. Przełożeniem na nauki polityczne byłaby *wyobraźnia teoriopolityczna*, na którą składałyby się takie parametry m. in. jak historyczność zjawisk politycznych, antysubstancjalizm, samoświadomość badawcza. Dookreślenie *wyobraźni teoriopolitycznej* proponuję w kontekście pracy Wiktora Marca *Rebelia i reakcja*, która jako praca z pola socjologii historycznej mieści w sobie wiele inspiracji badawczych, teoretycznych i metodologicznych dla teoretyków polityki. Na jej gruncie warto rozważenia są także podstawowe kategorie politologiczne, takie jak podmiotowość polityczna i to, co polityczne oraz przewartościowania w ich zakresie.

Słowa kluczowe: wyobraźnia socjologiczna; polityczność; podmiotowość polityczna; wyobraźnia teoriopolityczna.

Political theory's imagination. A few remarks on Wiktor Marzec book

Abstract: Social sciences, understood as critical and not neutral by nature, they should be equipped with specific competencies and sensitivity. C. W. Mills these competence define as *sociological imagination* – which is study of the relationship of history and biography, Giddens interpreted it as three basic senses: historical, anthropological, critical. The translation into political science would be a *political theories imagination*, it consist., among over things like a: historicity of political phenomena, antisubstansialism, research self-awareness. Definition of *political theories imagination* I propose in the context of Wiktor Marzec's paper *Rebellion and Reaction*, which is a study from field of historical sociology, it's in itself a lot of inspiration for theorists of politics: research, theoretical and methodological. It is

¹ Pozycja ukazała się nakładem wydawnictwa Universitas w 2016 roku we współpracy z Wydawnictwem Uniwersytetu Łódzkiego.

worth considering – in this context – fundamental categories of political science, like political subjectivity and the political, also revalidate in their range.

Keywords: sociological imagination; the political; political subjectivity; political theories imagination.

W naukach społecznych panuje zamieszanie nie tylko moralne,
ale i „naukowe” – nie tylko intelektualne, ale i polityczne.

C. W. Mills, Wyobrażenia socjologiczna

Czasy formacyjne dla nauk politycznych, szczególnie w ich wczesnej instytucjonalnej formie były podglebieniem dla kształtowania się późniejszych „doktryn” badawczych. Dylematy przedmiotowe i rozmaite strategie metodologiczne szkicowały perspektywę fenomenów politycznych, ich zakresów, kategorii opisu. Ich adekwatność z czasem bywała weryfikowana czy to przez ruch interdyscyplinarny i tym samym przewartościowania wewnątrznaukowe, czy to przez nowe wyzwania badawcze, jakie zrodziła rzeczywistość społeczno-polityczna, a więc przewartościowania pozanaukowe. Równoległe zaś jak głosi podręcznikowa periodyzacja poprzez fazę eklektyzmu teoriopolitycznego aż po unifikację kształtowała się teoria polityki, ale i sama politologia, zyskując dyscyplinarny i w przekonaniu jej reprezentantów naukowy sznyt.

Niemniej wobec tych procesów wydaje się, że nie sposób ukuć tezy, spełniającej na gruncie politologii rolę przeświadczenia o „końcu historii” – o jakiegoś rodzaju najwyższym stadium rozwoju. Wypadnie stwierdzić, iż okrzepla już pluralistyczna wizja politologii, marginalizując monistyczne zapatrywania. Tuż za nią coraz częściej podąża postulat interdyscyplinarności w formie rosnącej świadomości, że zjawiska polityczne nie pozwalają zamknąć się w definicji nominalnej, za pomocą której skodyfikuje się je. W tym świetle miernikiem dojrzałości dyscyplinarnej jest nie tyle „zapał pogranicznika” cechujący niektórych jej reprezentantów, a raczej świadomość dostępnych, acz rozsianych narzędzi odpowiadających wieloaspektowym fenomenom. Świadomość znaczenia interpretacji zjawisk politycznych, ich nachylenia, wnosi możliwości konfrontacji opisów, a ostatecznie pozwala na krytyczny sceptycyzm bądź wprost na podważenie rozmaitych przedstawień, szczególnie zaś tych uchodzących za niepodważalne, „przeźrocyste”. W toku tych wielowymiarowych przemianowań hartują się podstawowe kategorie deskrypcji jak np. podmiotowość polityczna lub to, co polityczne. Do głosu dochodzi funkcja krytyczna politologii – funkcja krytyczna w takim rozumieniu jakiej jest właściwe dla postrzegania nauk społecznych jako krytycznych z natury.

Wokół Rebelii i reakcji roku 1905

W obliczu zarysowanej powyżej sytuacji książka *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne* autorstwa Wiktora Marca inspiruje cały szereg refleksji i pytań w kręgu badaczy zjawisk politycznych, które pragnę nadpisać na marginesie lektury niniejszej pracy. Autor bowiem pracuje w polu socjologii historycznej, dokonując jednakże analizy zjawisk i procesów politycznych wychodzi poza nią, dokonując efektywnej aplikacji teorii politycznej (w ścisłym znaczeniu) w procesie wyjaśniania przeobrażeń społecznych, wpisując je w gęsty proces historyczny i jego współczesne, polityczne konsekwencje. Autor pracuje na wydarzeniach 1905 roku w rozbudowanej formule i w interesującej strukturze, wskazującej na różne płaszczyzny analityczne. Składa się ona z trzech elementów:

rebelii, rewolucji i reakcji. Pierwszy z nich dotyczy oddolnych, demokratycznych – a raczej demokratyzujących – praktyk ludowych. W tym zakresie mamy do czynienia z kształtowaniem się plebejskiego doświadczenia politycznego. Marzec podejmuje próbę wyłuszczenia parametrów tych praktyk, będących budulcem „proletariackiej sfery publicznej” - alternatywnej względem sfery publicznej, z której to domeny lud, klasa robotnicza, był wyłączony za sprawę alienacji w procesie produkcji, wielu godzin pracy każdego dnia, ograniczenia wynikające zasobów ekonomicznych, niedostępność wykształcenia (i wiążący się z tym wysoki wskaźnik analfabetyzmu). Nieznośne warunki bytowe i sprzyjająca przemysłowi koniunktura, czyli zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą, napływ ludności ze wsi do miast w kontekście dynamicznego rozwoju przemysłu, skoncentrowanego kapitału w Królestwie Polskim, skutkowały niemożnością pełnoprawnego uczestnictwa plebsu² w sferze publicznej. Stąd przedrewolucyjne wrzenie społeczne i późniejsze rewolucyjne wzmożenie i mobilizacje ludności przez środowiska polityczne i ściśle partyjne – głównie socjalistyczne niosło ze sobą próby budowania alternatywnych przestrzeni publicznej. Robotnicy wiecowali, spotykali się, czytali odezwy polityczne, dyskutowali i polemizowali ze sobą nawzajem. Autor określa to też mianem intruzji do sfery, dotychczas dlań nieprzeznaczanej (bo przewidziane dla grup z wyższych klas społecznych) jak np. teatr, kawiarnie. Okres rebelii będący rezultatem napięć i mobilizacji politycznej, kiedy to zwyczajowy wówczas porządek został postawiony na głowę. Swoisty karnawał 1905 roku opływał, jak mogłoby się wydawać, w wydarzenia kuriozalne jak przypadki ustępowania miejsca robotnikom przez żandarmów patrolujących ulice. Ważnym składnikiem (alternatywnej) proletariackiej sfery publicznej jest kształtujący się właśnie kanał komunikacji politycznej, w używaniu którego hartowały się ówczesne partie polityczne. Organy prasowe – bo o nich mowa – stały ważnym elementem życia politycznego, pozwalały ona bowiem na kształtowanie odbiorcy, ale nade wszystko pozwala temuż odbiorcy dowiadywać się o sytuacji politycznej, ale i porównać własną sytuację polityczną z tą w innej części Królestwa w formie np. raportów z fabryk. Nie brakowało w nich także tekstów teoretycznych, które ukazywały sytuację międzynarodową i odnosiły się do globalnego i lokalnego położenia klasy robotniczej w panujących wówczas warunkach społeczno-ekonomicznych. Wskutek politycznego komunikowania się istotne stało się czytelnictwo, które pośród robotników dynamicznie się rozwijało. Obrazu dopełnia jeszcze kwestia rozmaitych form samokształceniowych, które były swoistą kontrą wobec alienującej pracy fabrycznej, nierzadko były również drogą rekrutacji do szeregów partyjnych. Wzrost wiedzy politycznej robotników, ale i nade wszystko pluralizacja, polemicyzacja sfery politycznej, jaka dokonała się w wyniku tych działań były właśnie wynikiem złożonego i wielotorowego, lecz oddolnego procesu, jaki Marzec określił właśnie mianem *rebelii* (Całość opisu: Marzec 2016: część Rebelia).

Druga płaszczyzna analityczna to rewolucja. Charakteryzuje się ona odmienną logiką. Wchodzi ona bowiem w sferę polityczną – jak byśmy mogli powiedzieć – *sensu stricto*. W grę wchodzi bowiem tożsamości polityczne, lecz rozumiane jako zinternalizowane i urzeczywistnione w postaci środowisk politycznych, które traktowane są jako aktorzy w tejże sferze. Do tej płaszczyzny analitycznej zalicza

² Kategoria nie ma tutaj negatywnych konotacji. Jest ona konsekwentnie i umyślnie stosowana przez autora jako kategoria opisujące po prostu lud.

cała gama strategii przyjęta przez tych aktorów obranych i ich instrumentarium mobilizacyjne. W tym układzie odniesienia optyka ma charakter odgórny. Stąd autor swoją uwagę poświęcił programom partyjnym, obranym taktykom i działaniom politycznym. Znaczenie swoje ma także język, jakim ówczesne partie się posługiwały – wszakże jest on częścią instrumentarium, za sprawą którego pozycjonowali siebie i swoich odbiorców w polu politycznym. Autor porządkuje tę partię wokół następujących kwestii: „Pytanie, które chcę postawić dotyczy raczej mniej bezpośrednio uchwytnych związków między programami partii, praktyczną wrażliwością w ich działaniu, a wytwarzaną, zatwierdzaną i przechwytywaną przez poszczególne obozy ideowe podmiotowością polityczną robotników”. Przygląda się zatem jak była formowana i instrumentalizowana podmiotowość polityczna robotników w partyjnych działaniach. W tym kontekście instrumentalizacji nie należy rozpatrywać pejoratywnie, rzecz tyczy się także tego jak owe partie dookreślały uczestnictwo robotników we wspólnocie politycznej, jak definiowały ich interesy, jak zarysowywały ówczesną przestrzeń polityczną, partycypację w niej oraz jej kontekst globalny. W niniejszej płaszczyźnie analitycznej ta podmiotowość podlega w pewnym sensie przetworzeniu przy pomocy bieżącej logiki politycznej – wyrodzenie ze swej oddolnej logiki *rebelii* (Całość opisu: Marzec 2016: część Rewolucja).

W końcu ostatnia płaszczyzna poświęcona jest *reakcji*. Trzecia część domyka całość obrazu pod kątem zarówno oblicza ostatniej sekwencji biegu wydarzeń, jak i rezultatu całego procesu politycznego. Jako o *reakcji* Marzec mówi tutaj o wystąpieniu sił politycznych przeciwko *rebelii*, która wystąpiła jako pierwsza w tej strukturze książki i sekwencji dziejowej i miała charakter progresywny. Tymi kontrybucjami politycznymi były środowiska narodowe, nacjonalistyczne. Ich instrumentarium polityczne operowało w istocie podobnymi kategoriami, jednakże napełniało je innymi treściami. Koniunktura *rebelii*, uwarunkowania historyczne i kryteria sukcesywnej mobilizacji nakazywały wysunięcie propozycji emancypacyjnych. W przypadku tej formacji politycznej ramy musiały czerpać z problematyki narodu, czemu zresztą sprzyjała proveniencja kapitału obecnego w Królestwie Polskim oraz caratu, który względem „polskiej wspólnoty narodowej” miał charakter „obcy”. Dany moment historyczny pozwolił na efektywne sprzęgnięcie tych dwóch problematyk: przechwycenie robotników przez obóz narodowy i osiągnięcie pozycji dominującej w polskiej sferze publicznej. Marzec wysuwa tezę, iż ówczesny bieg wydarzeń waży współcześnie na kształcie sfery publicznej. Siły narodowe jako główny punkt odniesienia uzyskały długotrwały wpływ na konstrukcję znaczeń, będących fundamentalnymi dla tejże sfery oraz konstrukcji wspólnoty wyobrażonej, jaką głównie się jej ramach operuje (Całość opisu: Marzec 2016: część Reakcja).

Autor nie odbiera politycznego aspektu żadnemu z tych wymiarów. To raczej ząbujące się kręgi mobilizacji niż zupełnie rozłączone rejestry. Marzec zarazem prowadzi wywód, mający argumentować za tezą, iż nowoczesna polityczność właśnie zrodziła się w dobie wydarzeń składających się na rewolucję 1905 roku, współczesna sfera publiczna zaś swoje ustrukturyzowanie zawdzięcza właśnie owym wydarzeniom, a raczej ich ostatecznemu reakcyjnemu rezultatowi.

Przesłanki wyobraźni teoriopolitycznej

Zaprezentowane powyżej podejście autora cechuje się szerokim horyzontem badawczym oraz dogłębnym rozumieniem zjawisk politycznych i ich historycznego kontekstu, świadcząc o warsztatowej wrażliwości. Anthony Giddens u progu lat osiemdziesiąt popelniał książkę *Socjologia. Zwięzłe, lecz krytyczne wprowadzenie*. Autor utożsamiany w późniejszym czasie z tzw. trzecią drogą, ukazuje w tej niezbyt obszernej publikacji socjologię jako krytykę, przemierzając niejako formacje społeczno-gospodarcze, kluczowe makroprocesy kształtujące lub zmieniające strukturę społeczną jak chociażby urbanizacja, czy industrializacja, zmiany modelu rodziny, traktuje socjologię jako krytykę. Powiada, że „socjologia nie może być neutralnym zajęciem intelektualnym”. Jako niezbędną dla praktyki socjologii, czy też – na potrzeby niniejszego tekstu – szerzej: praktyki badań w ramach nauk społecznych niezbędną jest – zarysowana przez Charlesa Wrighta Millsa w jego klasycznym dziele o tym samym tytule – *wyobraźnia socjologiczna*. Pozostaje ona w relacji z socjologią historyczną, charakteryzowaną jako wybitnie refleksyjna, poniekąd stawiająca odpór „uściskowi socjologii” (Cymbrowski, Frysztacki 2015: 16-20). W ujęciu Giddensa zasada się ona na pewnej wrażliwości pod trzema postaciami: historyczną, antropologiczną, krytyczną (zob.: Mucha 2007: 28). Pierwsza z nich odwołuje się do odtwarzaniu kształtu form życia społecznego, które były obecne niegdyś, uległy natomiast przeobrażeniom, zostały zniszczone bądź wyparte przez nastający nowy porządek. Na tym polu uwidacznia się wrażliwość historyczna. Druga forma odnosi się z kolei do intuicji antropologicznej. W tym zakresie badacz ma do czynienia z różnorodnością sposobów egzystencji człowieka, różnymi kontekstami kulturowymi i wynikającymi z nich schematów. Dwie powyższe formy w istocie prowadzą do trzeciej. Wiążą się one bowiem z ich niejednorodnością, niestałością funkcjonujących porządków, instytucji społecznych, zwyczajów. W końcu trzecia forma wyobraźni socjologicznej to poparta analizą krytyka istniejących form społeczeństwa (Giddens 1998: 23-33). Jest to pewna interpretacja dociekań Millsa, jak sądzę na tyle ciekawa i adekwatna w interesujący mnie kontekst, iż jest warta włączenia w niniejsze rozważania. W sprawie *wyobraźni socjologicznej* oddajmy jednak ostatni głos autorowi *Obietnicy*. Jak powiada amerykański socjolog *wyobraźnię socjologiczną* należy traktować jako cechę umysłu i kompetencję zarazem. Owa wyobraźnia pozwala zrozumieć – jak nazywa to autor – szeroką scenę historyczną i jej przełożenie na losy jednostek, które nabywają w swoim funkcjonowaniu fałszywej świadomości co do swego położenia społecznego, a z czego pozwala zdać sobie sprawę rzeczona wyobraźnia. Wobec tak wyznaczonych warunków hartują się typy kobiet i mężczyzn. W związku z tym, uwidaczniają się dwie strony: trosk osobistych i problematyka spraw publicznych, zarysowując doniosłość relacji biografii i historii – uwarunkowań i jednostek w ramach społeczeństwa. Co więcej, sam badacz dysponujący *wyobraźnią socjologiczną* nie jest zewnętrznym, lecz lokuje się wewnątrz tych procesów. Przekłada się to na potencję poznawczą badaczy i zdolność interpretacyjną, rozpoznanie zależności oraz losów grup i jednostek na tle danego momentu historycznego. Jak podkreśla Mills rzecz nie tyczy się jedynie pięt na historii na biografii, ale mocy przekształcania historii – jego propozycja bowiem nie odnosi się tylko do „przyjmowania wpływu”, lecz także przekształcania tego, co ów wpływ generuje. W *wyobraźni socjologicznej* skupia się niczym w soczewce spektrum perspektyw od politycznej do psychologicznej, w związku wyznacznikiem dojrzałego

badania społecznego winno być właśnie dociekanie ukierunkowane na relację biografia-historia (Mills 2007: 51-59).

Mając na uwadze aktualność i doniosłość ustaleń Millsa, która zapewniła jego dziełu status kultowego, oraz wagę omówionych wrażliwości i zarazem nieco odmienną przedmiotową sytuację socjologii, spróbujmy to przenieść na nauki polityczne, które są w niniejszym artykule punktem odniesienia. W tym celu proponuję ukucie kategorii *wyobraźni teoriopolitycznej*, które wydaje się adekwatne także w celu dokonania charakterystyki książki Marca i pożytku zeń płynącego dla nauk politycznych. Jakie zatem parametry organizowałyby *wyobraźnię teoriopolityczną*? Biorąc pod uwagę omawianą pracę, ale i postulaty części politologów pracujących w polu teorii polityki, dostrzegam kilka zagadnień, mogących wyznaczyć tytułowe zagadnienie. Być może nieco enigmatyczne teraz, jednak mam nadzieję, że w świetle tego artykułu napelnią się treścią. Po pierwsze, historyczność zjawisk politycznych, a więc umiejscowienie w czasie i przestrzeni owych zjawisk z konsekwencjami w ich analizie i interpretacji. Po drugie, antysubstancjalizm, zakładający rozłączność formy i treści w określaniu zjawisk politycznych i preliminarium ich polityczności (zob.: Karwat 1996: 109-111). Po trzecie, założenie o syndromatycznym charakterze zjawisk politycznych (zob.: Karwat 2010; Karwat 2009). Po czwarte, optyka problemowa, która nie charakteryzowałaby się ortodoksją, lecz pozostawałaby w związku z naturą problemu badawczego, w związku z czym funkcjonalne okazują się kategorie dynamiczne, uwzględniające stopniowalność danych zjawisk, ich zmienność w czasie i przestrzeni, itp., ich kontekstualność. Po piąte, perspektywa antyprezentywistyczna, wyczuwająca na dyskursywny wymiar zjawisk politycznych, język ich opisu, szeroki wachlarz uwikłań. Po szóste, samoświadomość badacza, czerpiąca ze strukturalnych doświadczeń metodologii w naukach społecznych, a zatem osiągnięcia swoistej (determinującej) „przeźroczystości” (zob.: Warczok, Zarycki 2016:). Na gruncie socjologii odnosilibyśmy się przede wszystkim do tego, co społeczne, lecz w niniejszym kontekście punktem odniesienia jest fenomen tego, co polityczne, zarysowujący domenę działań badaczy zjawisk politycznych, teoretyków polityki. Łukasz Młynczyk nie pozostawia wątpliwości, że politolog nie jest obserwatorem swego przedmiotu badań, lecz staje się jego częścią (Młynczyk 2013: 13), co wydaje się czyni potrzebę *wyobraźni teoriopolitycznej* palącą. Swoistym aneksem i przez niektórych badaczy odczytywanym jako sprawa kontrowersyjna, jest intencjonalne nadanie politycznego znaczenia swojej pracy i ukierunkowania politycznej jej oddziaływania (Mills 2007: 277; w sprawie form *upolitycznienia*: Karwat 2010:), co zasadniczo zapowiada także Wiktor Marzec (*Polityczność plebsu* 2016).

Konfiguracja tego, co polityczne – konfiguracja tego, co politologiczne

Spróbujmy zatem przyłożyć założenia refleksji Marca do pola politologicznego. Relacja jaka zachodzi w tej sytuacji jest niejako odwzorowaniem porządku karnawalicznego pod względem opatrzenia etykietą relewancji poszczególnych kategorii i zjawisk, jakie opisują. Manifestuje się to w dwóch kwestiach: podmiotowości politycznej – a więc sprawczości w sferze politycznej, oraz tego, co polityczne – procesów, zakresów i strategii polityzacji.

Dotknięcie przedmiotu badań politologii występuje w *Rebelii i reakcji* w dwójnasób, a mianowicie jako teoretyczno-konceptualna rama pozostająca w

spójności z przyjętą filozofią polityki (wymiar metodyczny) oraz jako przedmiot badań w postaci politycznej aktywności (wymiar przedmiotowy), np. ustanowienie samorządu robotniczego w fabryce, nie oddającej zawężonej definicji polityki (nierzadko poddanej redukcji do walki o władzę). W obu przypadkach publikację cechuje antyredukcyjność i dynamiczne ujęcie, dając przestrzeń do materializacji *wyobraźni teoriopolitycznej*. W przypadku pierwszego wymiaru autor odwołuje się w aplikowanym aparacie pojęciowym do tradycji poststrukturalistycznej, a więc do dyskursywnej optyki domeny społeczno-politycznej. To poststrukturalistyczna filozofia *tego, co polityczne* stanowi siatkę, za sprawą której autor identyfikuje polityczną naturę plebejskiego doświadczenia doby rewolucji 1905 roku. Głównie implementuje koncepcję współczesnego francuskiego filozofa, Jacquesa Rancière'a. Ów badacz podejmuje refleksję nad polityką posługując się estetyką, co rodzi ciekawe i płodne badawczo efekty, sytuujące się na granicy kwestii podmiotowości i polityczności (W tej sprawie zob.: Rancière 2007a; Rancière 2008). Syntezą propozycji, jakie wysuwa Rancière może być niniejsza konkluzja:

„Polityka pojawia się wówczas, gdy ci, którzy «nie mają» czasu, znajdują czas niezbędny, by zapelnąć przestrzeń wspólną i pokazać, że ich usta emitują również mowę mówiącą o tym, co wspólne, a nie tylko głos sygnalizujący ból. Ta dystrybucja oraz redystrybucja miejsc i tożsamości, rozdzielanie przestrzeni i czasu, widzialności i niewidzialności, hałasu i mowy, tworzy to, co nazywam podziałem zmysłowości. Polityka polega na rekonfiguracji podziału zmysłowości definiującego, co jest wspólne dla danej wspólnoty, na wprowadzeniu tam nowych podmiotów i przedmiotów, uwidacznianiu tego, co nie było widoczne, oraz na ujmowaniu jako istoty mówiące tych, którzy byli postrzegani jako hałaśliwe zwierzęta” (Rancière 2007b: 25).

W sensie wyrażonym przez autora *Rebelii i reakcji* podmiotowość eksploatowanej klasy robotniczej hartuje się w plebejskim doświadczeniu politycznym, składającym się z trzech fundamentów roszczeń do równości: uczestnictwo w proletariackiej sferze publicznej, przedefiniowanie siebie za pośrednictwem wiedzy politycznej i agitacji, a także rekonstrukcji dotychczasowo opartej na pracy biografii (Marzec 2016: 221). Wyraźnie widoczne jest, że podmiotowość polityczna w tym sensie odwołuje się nade wszystko do kolektywnej tożsamości, zakotwiczonej w strukturze społecznej. To podmiot w rozumieniu kolektywnym odegrał pierwszoplanową rolę i interes wspólny danej zbiorowości (inaczej mówiąc: klasy ludowej), którą Marzec zbiorczo określił jako plebs – innymi słowy: nie-elity dominujące. Znamienny jest więc fakt, iż w całości publikacji nie znajdziemy przywódców, ich losów, nazwisk – jest jedynie aktor zbiorowy, co poczytywać należy jako performatywny zabieg rehabilitacji, przywracania widoczności (w rozumieniu Rancièreowskim) plebsowi (*Polityczność plebsu* 2016), ale jest to także odpór wobec zindywidualizowanej perspektywy dziejów, będącej nierzadko domeną właśnie kręgu elit. Jak wskazuje Borys Cymbrowski to koncentracja na perypetiach bohatera zbiorowego stała się cechą charakterystyczną u zarania socjologii historycznego, a był okres XIX wieku, gdy mamy do czynienia z ruchami masowymi, krystalizowania się klas społecznych z jednej strony i właśnie prób opisu historii gospodarczej i kształtującej się struktury społecznej (Cymbrowski 2015: 63). Okres ten wydaje się, że dla politologa pozostał

zaledwie punktem odniesienia w historii powstawania partii masowych jako etap rozwoju. Na gruncie politologii śladem takiego kolektywnego podejścia do podmiotowości jest podejście holistyczne. W odróżnieniu od tradycyjnego i formalistycznego ujęcia (zawężające do państwa, jego organów, partii), realistycznego (zawężające do wpływu mniej sformalizowanych sił politycznych, które skuteczniają wpływ na podjęte aktywności polityczne państwa i bardziej sformalizowanych sił jak partie) i indywidualistycznego (zawężające do jednostki) odwołuje się ono do całości społecznych, które charakteryzują określone dążenia, interesy, które napełniają politykę treścią (Karwat 2013: 228-232). Perspektywa ta nie jest nadmiernie często stosowana, być może z uwagi na swe paradygmatyczne konotacje odsyłające do myśli marksistowską (zob. np.: Karwat 1989; Karwat 1980). Ideologiczne przesłanki to jednak niepełny obraz. Dopełniają go zmiany, jakie dotknęły samą sferę polityki są równie ważne, a te splecione są zarazem ze sferą medialną i co za tym idzie dziedziną marketingu. Mam tu na myśli personalizację polityki. Medialne zapotrzebowanie, erozja masowych ruchów, klasowych tożsamości politycznych i spadek członkostwa w partiach politycznych – słowem odmasowienie polityki, czy też jak chcieliby marketingowcy: rynku politycznego, skuteczniło indywidualizację i personalizację polityki. To jednostka jest kreowana bądź kreuje się, a w rezultacie to polityk, jego wizerunek staje się obiektem badań w naukach politycznych. Wydaje się, że w zakresie teoretycznych w większym stopniu rozwija się refleksja nad fenomenami takimi jak przywództwo polityczne, niżli namysł nad oddolną sprawczością polityczną, czyli podmiotowością polityczną. Stąd też to, co różnicuje nauki polityczne i praktykę socjologii historycznej (choć niejako w obrębie przedmiotu nauk politycznych) w postaci przywoływanej tu publikacji, to optyka, która w pierwszym przypadku ma naturę odgórną, zaś w drugim oddolną. W konsekwencji politologia jawi jako bliższa systemom politycznym, ich reżimom (rozumianym nie pejoratywnie, lecz jako przyjęte praktyki polityczne w obrębie danego systemu) i ich instytucjonalnej emanacji.

W tym sensie zatem publikacja Wiktora Marca jawi się atrakcyjną propozycją pojęciową, wyjaśniającą dla teoretyka polityki. Stosowane kategorie stają się częścią procesu (re)konstruowania poszczególnych fenomenów społeczno-politycznych, rehabilitacji oddolnej optyki sfery politycznej, a więc i refleksji nad podmiotowością polityczną. Stąd, ale i w konsekwencji inspiracji poststrukturalistycznych, kategoria dyskursu jest jednym z kluczowych terminów wraz ze wspomnianą już osadzoną teoretyczną conceptualizacją. Dyskurs jest pojęciem znanym i używanym przez badaczy z zakresu nauk politycznych, jednakże niejednorodnym pod względem praktycznym. Bowiem częstokroć można napotkać jego stosowanie o charakterze intuicyjno-instrumentalnym, kiedy pominięty zostaje cały bagaż filozoficzno-teoretyczno-konceptualny. Wówczas nierzadko dyskurs jest synonimem dla terminu debata bądź dyskusja. W tym podejściu możliwe jest także programowa instrumentalizacja tego pojęcia w celu marginalizacji jego filozoficznego umocowania, chcąc niejako zapobiegać „ufilozoficznieniu” tekstu politologicznego. Wtedy też eksponowany jest jego wymiar komunikologiczny (nieradko zresztą powiązany z tropami medioznawczymi). Jednakże można napotkać także nadużycia kategorii dyskursu jako swoistego „wytrychu”, który opisze diagnozowaną sytuację. Są w końcu również próby w ramach dookreśleń paradygmatycznych. Co więcej, dyskurs często pozostaje zamknięty w badaniach na poziomie grup, podmiotów uznanych za decyzyjne i

najważniejsze, wskutek czego analizy pozostają zakrojone do elit politycznych i medialnych, nie eksplorując niższych poziomów. Skrajności te jednakże zachęcają przyjrzeniu się metodycznej konceptualizacji, dokonanej w *Rebelii i reakcji*. Mam tu na myśli swoisty suplement do – dla niezaprawionych czytelników – enigmatycznych określeń, iż polityka dokonuje się poprzez słowo bądź że język jest jednym z podstawowych narzędzi polityki, polityzacji pod postacią np. wykluczenia bądź włączania poszczególnych do dyskursu (patrz koncepcja Rancière'a). Otóż propozycja dotycząca dyskursu zawarta w książce, to nade wszystko postawienie sprawy jak przy jego pomocy można definiować politykę, ale i procesy polityzacji w sferze społecznej. Oddajmy głos autorowi:

Pole polityczne rozumiem jako zestaw zmiennych i relacyjnie odniesionych do siebie pozycji, zajmowanych przez różne grupy, aktorów i siły polityczne. Wszystkie one są pewnymi pozycjami dyskursywnymi, o tyle, o ile dyskurs jest nośnikiem wszelkich znaczeń definiujących relację do świata. Pozycje te są określone wobec historycznych i społecznych uwarunkowań, zachodzących zdarzeń i innych uczestników. Są częścią dynamicznego układu elementów dyskursu w danym momencie i współokreślają dalsze działania aktorów. Ludzie sami tworzą swoje historie, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach. Dotyczy to też dyskursów i ideologii (Marzec 2016: 226).

Dookreślenie zarysowane na potrzeby drugiej części – rewolucji, a więc jak wskazałam wcześniej – poziomu polityki, niemniej zarysowuje ono czynną rolę języka, który pod określonej struktury, jaką jest dyskursu ustanawia relacje, znaczenia i pozycje w ramach większej całości. I tak za pomocą dyskursu można wyznaczać granice wspólnoty i jej prawomocnych członków oraz zależności pomiędzy elementami struktury społecznej i form doświadczania danej wspólnoty wyobrażonej.

Współcześnie politolodzy zaczynają czuć wagę tekstu i języka. Świadczą o tym rozliczne analizy prasoznawcze. Niemniej bywa, że brak operacjonalizacji, która doprowadziłaby do głębokiej refleksji nad doniosłością polityczną danego tekstu w celu wykroczenia poza analizę treści. Stąd takie metody jak Krytyczna Analiza Dyskursu nie jest nader często spotykana. Jak podkreśla Marzec język jest określoną formą działania politycznego. Udowadnia to chociażby badając odezwy poszczególnych partii politycznych i ich organów prasowych. W nich bowiem język przyjmuje na siebie konkretne polityczne funkcje. Kreśli bowiem opis świata, stosunków społecznych, umiejscawia grupę, do której kierowana jest odezwa. Same formy gramatyczne niosą ze sobą znaczący ładunek polityczny, mogący przypisywać bądź odejmować sprawczości swoim adresatom. Może mieć bowiem wydźwięk paternalistyczny, odgórny, pouczający, ale może też utożsamiać autora z adresatem i mobilizować grupę za pomocą zwrotu „my” (Marzec 2016: 127-217). Jednym słowem: język w procesie nadawania znaczeń polityzuje dane zjawisko, sytuację, grupę społeczną, jej położenie. Wszak polityczną jest heurystyka opisująca umiejscowienie klasy robotniczej wobec panujących stosunków społecznych.

Słusznie zatem takiej operacjonalizacji Marzec upatruje w performatywnej teorii języka. Odwołując się do klasycznej rozprawy Johna L. Austina *Jak działać słowami*. Przy zakładanych przez Austina kryteriach dane słowa przynoszą określone efekty w postaci przeobrażenia skrawka rzeczywistości (zob.: Austin 1993).

Teoria ta nałożona na kontekst badawczo-metodologiczny *Rebelii i reakcji* gruntownie objaśnia rolę stosowanego języka i definiuje polityczne znaczenie tego fenomenu. We wspomnianych formach tekstu politycznego demonstrowano właściwe propozycje ideologiczne, powiązane z danym stronnictwem politycznym. W tym sensie stanowiły alternatywne języki opisu świata, wyjaśnienia danej sytuacji, układów odniesienia (akcentowanie bądź nie kontekstu międzynarodowego). Takim językiem opisu, czy językiem poznawania świata pośród klasy robotniczej był głównie socjalizm (choć w dwóch postaciach: PPS i SDKPiL) z uwagi na pracę i umocowanie w środowisku robotniczym. Działo się tak za sprawą mapowania poznawczego (Marzec 2016: część Drukowany socjalizm). Ma to swoje współczesne implikacje badawcze w postaci eksploracji sfery polityczności. Zwraca bowiem uwagę na formę ideologiczną. W ujęciu – nazwijmy to roboczo – tradycjonalistyczno-formalnym ideologia ma charakter zinstytucjonalizowany, a więc jej nośnikiem jest np. program politycznym i upostaciowieniem partia polityczna. Tymczasem współcześnie nie mamy do czynienia z tak jednoznacznym podziałem politycznym, który generowałby różniące się między sobą partie z wykrystalizowanym programem, pozwalającym przypisać bezdyskusyjne tożsamości, co zarazem nie oznacza, że nie mają one one charakteru ideologicznego bądź że nie działają ideologicznie. Marzec podobnie jak wielu badaczy zwraca uwagę na wiele kanałów, jakimi cyrkuluje ideologia, będąca nie tylko zinstytucjonalizowanym zbiorem idei, czy wizji lecz będąca pewną heurystyką, schematem interpretacyjnym, zarysowaną relacją określonych grup społecznych do struktury społecznej lub po prostu rodzajem wiedzy politycznej. Tym samym przeczy to tezom spod znaku postideologicznego świata, śmierci ideologii.

Niemniej wracając do podmiotowości już na gruncie omówionego wymiaru językowego, warto spojrzeć na te opisy świata jako przestrzenie dla konstruowania owej podmiotowości. Marzec pokazuje, że odezwy polityczne, opisy świata, mogły służyć „stwarzaniu” podmiotowości politycznej, uprawomocnieniu uczestników wspólnoty politycznej. W tym sensie polityczność tych form wiązała się nie tylko z tym, iż były na przykład dziełem organów prasowych partii, lecz także ze względu na ich skutki, jakim było nadawanie podmiotowości plebsowi jako większej całości, co zarazem wprowadzało nową sytuację na arenie politycznej.

Konsekwentnie pracując na matrycy koncepcji Rancière'a, należy wskazać na rekonfigurację podziału widzialne-niewidzialne. Nadanie bowiem podmiotowości grupie, która pozostawała poza granicami uprawnionych uczestników wspólnoty politycznej jest niczym innym jak interwencją w zastany porządek – w zastaną konfigurację, ingerencją w zastane pole widzialności. Była o tym mowa przy opisie rebelii, gdy w atmosferze karnawału robotnicy byli obecni w przestrzeniach dotąd dlań niedozwolonych jak np. teatr lub w przestrzeni publicznej, na ulicach w postaci wiecującego tłumu. Dlatego też Marzec tego, co polityczne upatruje w zmianie takiego porządku. Podobnie jak na gruncie nauk politycznych nie jest to ta sama logika i dynamika, będąca właściwą dla rewolucji i sferę działań aktorów politycznych – tego, co politolog nazwałaby polityką instytucjonalną. Rzeczona zmiana jest bowiem przypisana rebelii. Raz jeszcze oddajmy głos autorowi:

„W tym świetle kwestią prawdziwie polityczną jest rozstrzygnięcie, kto zalicza się do grupy podmiotów takich, jak człowiek i obywatel, jaka jest dystrybucja miejsc w wyobrażonej całości społecznej. Działanie polityczne to zmiana podziału miejsc, wkroczenie na arenę tych, którzy nie powinni się

byli na niej znaleźć, a mimo to domagają się głosu. Proces demokratyczny zatem to działanie podmiotów ukierunkowane na zmianę ich tożsamości i przynależnego miejsca, redefinicję granic publicznego i prywatnego, tego, co uniwersalne i co partykularne” (Marzec 2016: 20).

Współczesne badania politologiczne (na polskim gruncie) w niewielkim stopniu poświęcone są warunkom formowania się podmiotowości politycznych, czy też innymi słowy: procesowi upodmiotowienia politycznego. Wskutek tak uformowanego wektora badań zatraca się zdolność badań nad obszarem – zachowując nomenklaturę Marca – *rebelii*, redukując swoje pole zainteresowań do obszaru *rewolucji*. Umieścimy kategorie polityki i polityczności na matrycy struktury dociekań Marca. Przypomnijmy: polityczność właściwa jest dla poziomu *rebelii*, polityka zaś przypada poziomowi *rewolucji*. Nie idzie o mediacje, która z politycznych cech jest bardziej polityczna, lecz raczej dostrzeżenie i uświadomienie politycznego charakteru obojga i ich różnorodnych przesłanek. W tym sensie, do pewnego stopnia myli się Michał Kozłowski, pisząc w kontekście *Rebelii i reakcji* o podejmowaniu próby przestawienia historiografii „z głowy na nogi”, o jej uprawianiu w znacząco odmienny sposób od tego z głównego nurtu: „Z głowy na nogi» oznacza wydobycie tego, co przemilczane, przywrócenie proporcji rzeczy, a przede wszystkim prymat historii społecznej wobec historii politycznej” (Kozłowski 2017). Częściowa fałszywość sądu Kozłowskiego przejawia się w dwóch sprawach. Otóż, historia społeczna, częstokroć będąca historią dążeń emancypacyjnych i oporu, jest polityczna z uwagą na strukturę interesów i cel, jakie ją charakteryzuje. Ponadto, sam zabieg zaprowadzenie prymatu tej konkretnej historii jest zabiegiem politycznym, bo dotyczącym rekonfiguracji w ważności i prawomocności danej historiografii, a w dalszej perspektywie legitymizacji dążeń danej grupy społecznej. W tym sensie na politologicznym gruncie to pole historiografii, czy też pole socjologii historycznej może być zarówno przedmiotem poznania, jak i jego narzędziem. Tym samym ujawnia się ogromny potencjał krytyczny, jaki tkwi zarówno w socjologii historycznej jako eksploracji stosunków społecznych i procesów z nim związanych, poznania i interpretacji sekwencji dziejów przeszłych, wykrywania kontekstów zachowań ludzkich, w tym rozpoznania problemu władzy, przy pomocy teorii społecznej. Jak zauważają Borys Cymbrowski i Krzysztof Frysztacki, uprawianie teorii społecznej może być reglamentowane przez niesprawiedliwy reżim polityczny: „Teoria społeczna może być więc niebezpieczna z politycznego punktu widzenia” (Cymbrowski, Frysztacki 2015: 12). Reasumując: „krytyczność” *wyobraźni socjologicznej* prezentuje się jako metodyka ujawniania tego, co dominujący porządek ideologiczny lub system polityczny ukrywa (Mucha 1986: 14). Dotyczy to również *wyobraźni teoriopolitycznej*.

Suplement zamiast podsumowania

Gdyby stało się – jakkolwiek najzupełniej niesłusznie – że rozprawa Wiktora Marca została zakwalifikowana jako po prostu historyczna, a zatem w tradycyjnym rozumieniu odnosząca się do przeszłości, bądź potraktowana jako – co już wydaje się trafniejsze – historia intelektualna³ uznano by, iż kończy się zbyt

³ Publikację W. Marca mianem pracy z zakresu historii intelektualnej polskiej sfery publicznej określił dr Borys Cymbrowski podczas dyskusji wokół tejże książki (a w której autorka niniejszego

wcześniej, zrywając niejako ze ściśle rozumianą współczesnością, to okazuje się, że możliwe jest wyłuszczenie swoistej ciągłości w stosunku do okresu Polski Ludowej, a w dalszej perspektywie wpływy na intelektualne perypetie III Rzeczypospolitej.

Zmaterializowało się to dociekanie na swój sposób w pracy Michała Siermińskiego *Dekada przełomu. Polska lewica opozycyjna 1968-1980⁴. Od demokracji robotniczej do narodowego paternalizmu*, dodatkowo wydanej niemalże tuż po ukazaniu się na rynku wydawniczym *Rebelii i reakcji*. Lektura obu pozycji w takiej właśnie chronologii skłania do posłużenia się książką Siermińskiego jako swoistym suplementem. W niej analizie zostały poddane przewartościowania teoretyczne i polityczne grupy opozycyjnej, obwołanej mianem „komandosów”, czy też rewizjonistów (w odniesieniu tzw. polskiego października 1956 r.), które autor umiejscawia w okresie po Marcu 1968 r. w toku wielowymiarowych lat siedemdziesiątych, zwieńczonych wydarzeniami Sierpnia 1980 r. Siermiński przeprowadził analizę dyskursu czołowych przedstawicieli tego środowiska: Jacka Kuronia, Adama Michnika, Karola Modzelewskiego; ponadto dużo uwagi poświęca równie wpływowej postaci – choć z dystansu emigracji – w opozycyjnym kontekście, Leszkowi Kołakowskiemu. Siermiński udowadnia drastyczną reorientację będącej udziałem tej grupy ludzi, zarówno pod kątem praktyk oporu, jak i postaw – własnych i innych grup społecznych – politycznych oraz ideologicznych wizji i krytyki obecnej i przyszłej rzeczywistości społeczno-politycznej, w tym samego systemu. Wskutek tych diametralnych przemianowań wspomniane postaci porzucają swoje zakorzenienie polityczne i teoretyczne w tradycji marksistowskiej, które tak wyraźne było przed 1968, zwłaszcza w przypadku Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, czemu dali wyraz w *Liście otwartym do partii* z 1965 roku. Z ówczesnej programowo-diagnostycznej formy, prowadzonej za pomocą marksistowskiej aparatury analitycznej, w późniejszych latach – jak zwraca uwagę autor *Dekady przełomu* – nie pozostaje w zasadzie nic. Przejście na pozycje krytyki, lecz często głównie moralnej, wezwań do sprzeciwu, lecz nie rewolucji, dążeń do wolności, lecz przede wszystkim wolności negatywnej, odwołań do wspólnoty, lecz za taką uznając tylko naród, miało wpływać na charakter opozycji. Ale i kształt oraz ideologiczną podbudowę późniejszej transformacji. W rezultacie elementy te poczęły wskrzeszać etos inteligencki, który swoim rodowodem sięga zaborów (zwłaszcza rosyjskiego), żywy pośród głównie działaczy niepodległościowych – na lewicy zrzeszonych najczęściej w Polskiej Partii Socjalistycznej. Koncentracja na sprawie narodowej, w związku z którą inteligenci przyjmowali na siebie role depozytariuszy narodowych wartości, jak zwraca uwagę autor, zdecydowanie sprzyjała krystalizowaniu się elitarystycznej grupy. Przeświadczenie o swoistej autonomii tej warstwy społecznej sprzyjało przekonaniom o specyficznej roli tej grupy i związanym z tym posłannictwem oraz kształtowaniu charakterystycznego dla elitaryzmu. Z punktu widzenia jedną z istotniejszych cech, jak charakteryzuje ów etos, to sposób ujmowania relacji wspomnianej warstwy i reszty społeczeństwa, a mianowicie podział na „oświecone elity” i „ciemny lud”. W tym kontekście mamy do czynienia z czymś na kształt inteligenckiej kurateli w stosunku do mas, czy wręcz narodowego paternalizmu elit, który był nośnikiem kanonu kultury narodowej.

artykułu również uczestniczyła), zorganizowanej przez Koło Naukowe Myśli Lewicowej Uniwersytetu Śląskiego na Wydziale Nauk Społecznych UŚ, 13.01.2017 r., Katowice.

⁴ Tę kwestię odnotował także Michał Kozłowski we wspomnianym wcześniej tekście recenzyjnym *Rebelia a przełom*.

Jak podkreśla Siermiński to elity dysponowały pewnym szlachetnym pomysłem na wspólnotę, gdzie miejsce bynajmniej nie było miejscem wyróżnionym. Postawy te przejawiały się także jako pewien rodzaj praktyk pedagogiczno-wychowawczych, w związku z tym – jak wskazują krytyczni badacze tej problematyki – nierzadko w dyskursie inteligenckim pojawiały się komponenty o wydźwięku umoralniającym (Siermiński 2016: 32-45).

Zarówno Siermiński, jak i Marzec, eksplikując pewne trwalsze tendencje w polskiej sferze publicznej. Obaj autorzy w tym celu sięgali do XIX wieku w celu splecenia katalogu inspiracji, wzorców o tyle istotnych, że reprodukowanych w jakieś mierze współcześnie. Mierzą się ostatecznie niemalże tymi samymi pytaniami, choć nieco inaczej ułożonymi historycznie, współkreśląc zarazem nader interesującą obszar badań krytycznej historiografii – zorientowanej nie tyle na prawdę, co na dyskurs, współtworzący rzeczywistość społeczno-polityczną. Równie dobrze w oparciu o wspomniany zakres można by wszcząć dyskusję na temat czegoś na kształt genealogii polskiego dyskursu publicznego, co zresztą sami autorzy sugerują.

W świetle powyższych refleksji rysuje się konieczność namysłu nad ustrukturyzowaniem polskiej sfery publicznej w znacznie bardziej zniuansowanym kontekście badawczym. Omawiane w niniejszym artykule publikacje wskazują za zasadne odniesienie do czynników, kształtujących interesujący nas fenomen w kategoriach tzw. długiego trwania. Zaproponowane przez autorów odpowiedzi każą poddać krytycznej analizie jedną z klasycznych tez w polskiej politologii, którą głosi, iż kształt podziałów politycznych, tożsamości ideologicznych, czy reprezentowanych postulatów przez formacje lewicowe i prawicowej ufundowane są z jednej strony na kontrze w stosunku ideologicznego profilu poprzedniego systemu, z drugiej natomiast na przelomie 1989 roku. Ten pogląd okazuje się krótkowzroczny, nie uwzględniający strukturalnego zróżnicowania społeczeństwa, o którym tutaj także częściowo była mowa. To zadania jednak wykracza poza obszar niniejszego artykułu.

Konkluzje

Poza pożyteczną egzemplifikacją metodologiczno-teoretyczną procesu wyjaśniania teoriopolitycznego, jaką jest bez wątpienia praca Wiktora Marca nie można zapomnieć o konotacjach historycznych. Posługując się w określeniu historii intelektualnej, warto poddać tego typu formę refleksji i zastanowić się nad jej przydatnością w badaniach politologicznych. Otóż, ową formę ulokowalibyśmy w kręgach zbliżonych do najnowszej historii politycznej i historii myśli politycznej, które w ramach politologii mają ugruntowaną pozycję. Co więcej, przekracza to tradycyjną chronologię, właściwą pracom badawczym historyków. Inaczej w politologii, gdzie to analiza problemowa jest pożądaną i w większym stopniu odpowiadającą przedmiotowi nauk społecznych. Ponadto, jest ona także ukierunkowana na wykrycie ciągłości bądź zmiany społecznej, a więc na wyjaśnianie i interpretację interesujących badacza zjawisk. Niemniej Marzec dostarczył specyficznej teoriopolitycznej narzędziowni, także stawiając się – świadomie zresztą to tematyzując – na przeciwległym biegunie ortodoksji – na pozycji heterodoksji.

Wyobraźnia teoriopolityczna, jaka cechuje pracę *Rebelia i reakcja* może być znaczącą inspiracją dla politologicznych poszukiwań. Szczególnie zaś

przypominając doniosłość teoretyczno-metodologiczną i polityczną kategorii podmiotowości politycznej, nad wyraz efektywne badawczo użycie kategorii polityczności, ale i aplikacji teorii politycznej do badania dziejów przeszłych z potencjałem eksplanacyjnym i interpretacyjnym dla teraźniejszości i prognostyki. Autor *Rebelii i reakcji* z jednej strony podejmuje zagadnienia, które z jednej strony zostały wyparte wyparte (skądinąd z pobudek politycznych) z pola nauk politycznych (w tej sprawie: Młyńczyk 2015) bądź z drugiej wykraczają poza margines zainteresowania nauk politycznych, często niesłusznie. Sporządzając taki bilans warto raz jeszcze syntetycznie odnotować te problematyki, pozostające w jakimś sensie w relacji wynikowej. Po pierwsze, kolektywnie rozumiane podmiotowości polityczne. Po drugie, skrupulatnie uwzględnione i zrekonstruowane zróżnicowane interesy poszczególnych grup, a więc i zróżnicowana waloryzacja danych problematyk (zarówno w sensie praktycznym, jak i problematyk badawczych), także pozostająca w związku z wartościami politycznymi, by raz jeszcze powtórzyć Millsa (zob.: Mills 2007: IV). Po trzecie, performatywny charakter historiografii, a zatem rekonfiguracja w polu badawczym, ale i wpływ na położenie danej grupy. Po czwarte, rekonstrukcja splotu losów danej grupy społecznej, form ich mobilizacji w danym momencie historycznym. Po piąte, proces formowania wiedzy politycznej ciążyący też na wcześniejszej kwestii – pozycji danej grupy w strukturze społecznej, który uwarunkowanymi jest wieloma czynnikami.

BIBLIOGRAFIA

- Austin, John L. 1993. Jak działać słowami? [w:] Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 535-708.
- Cymbrowski, Borys. 2015. Od historyzmu do socjologii historycznej. Szkic o metodologii [w:] Socjologia historyczna. Wokół wyzwań teoretycznych i praktyki badawczej, red. B. Cymbrowski, K. Frysztacki. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 61-75.
- Cymbrowski, Borys i Krzysztof Frysztacki. 2015. Socjologowie patrzą wstecz. Socjologia historyczna między teorią społeczną a splotem subdyscyplin szczegółowych, [w:] Socjologia historyczna. Wokół wyzwań teoretycznych i praktyki badawczej, red. B. Cymbrowski, K. Frysztacki, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 11-20.
- Giddens, Anthony. 1998. Socjologia. Zwięzłe, lecz krytyczne wprowadzenie. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Karwat, Mirosław. 1996. Cecha polityczności i dziedzina teorii polityki [w:] Carl Schmitt i współczesna myśl polityczna, red. R. Skarżyński, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 107-135.
- Karwat, Mirosław. 1989. Człowiek polityczny. Próba interpretacji marksistowskiej. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Karwat, Mirosław. 1980. Podmiotowość polityczna. Humanistyczna interpretacja polityki w marksizmie. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Karwat, Mirosław. 2013. Podmiotowość polityczna [w:] Leksykon pojęć politycznych, red. M. Karwat, J. Ziółkowski. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 228-232.
- Karwat, Mirosław. 2010. „Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analizy.” *Studia Politologiczne* 17: 63-87.
- Karwat, Mirosław. 2009. Syndromatyczny charakter przedmiotu nauki o polityce, [w:] *Demokratyczna Polska w globalizującym się świecie. I Ogólnopolski Kongres Politologii*, Warszawa, 22-24 września 2009, red. K. A. Wojtaszczyk, A. Mirska. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Kozłowski, Michał. 2017. *Rebelia a przełom*, <http://www.lewica.pl/?id=31482&tytul=Micha%20Koz%20owski:-Rebelia-a-prze%20om> [dostęp: marzec 2017]
- Marzec, Wiktor. 2016. *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*. Łódź-Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Universitas.
- Mucha, Janusz. 1986. *Socjologia jako krytyka społeczna. Orientacja radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mills, Charles W. 2007. *Wyobrażenia socjologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Młyńczyk, Łukasz. 2015. „Analiza u źródeł poznania teorii polityki i metodologii badań politologicznych w Polsce. Czy można i należy odseparować naukę od ideologii?” *Annales. Universitatis Mariae Curie-Skłodowska* 22(2): 85-100.
- Młyńczyk, Łukasz. 2013. „Politolog w sporze z metodą. Quasi-badacz a quasi-ekspert.” *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne* 39: 9-19.
- Polityczność plebsu. Rozmowa M. Roszkowskiej z W. Marcem (2016), <http://notesna6tygodni.pl/?q=polityczno%C5%9B%C4%87-plebsu-wiktor-marzec> [dostęp: marzec 2017].
- Rancière, Jacques. 2007a. *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Rancière, Jacques. 2007b. *Estetyka jako polityka*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Rancière, Jacques. 2008. *Na brzegach politycznego*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Siermiński, Michał. 2016. *Dekada przełomu. Polska lewica opozycyjna 1968-1980*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.